

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Chełm, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | Chełm, Leśniowice, dwudziestolecie międzywojenne, strajk nauczycieli |

Strajk nauczycieli w 1935 roku

Z tymi Leśniowicami miałem drugą sprawę. Ponieważ od 1933 roku jestem członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, więc jako działający społecznie byłem wiceprezesem oddziału powiatowego w Chełmie, a później przeniosłem się tutaj i tutaj działałem. Jako członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako prezes tak zwanego ogniska, byłem prezesem na całą gminę, prezesem ogniska, tam miałem dwudziestu dwóch, dwudziestu pięciu nauczycieli. To było w 1935 roku, był strajk nauczycielski w Chełmie i na ten strajk ja pojechałem furmanką, na własny koszt, rzecz jasna, to było osiemnaście kilometrów od Chełma. Dojeżdżałem do Chełma i policja mi kazała zejść z tego wozu, a wiedzieli o tym, [gdzie jadę], bo wylegitymowałem się: „Gdzie pan jedzie?”, powiedziałem, że do resursy. „Aha, na strajk, to pan nie pojedzie, niech pan schodzi”. No i ja zszedłem z tej furmanki, oni gdzieś tam poszli, było dwóch tych policjantów, to ja inną ścieżką, piechotą – troszkę się spóźniłem – do tej sali doszedłem.

No i później z tego tytułu też miałem nieprzyjemności, że w strajku brałem udział, a tematem strajku była sytuacja materialna nauczycieli, [o tym] również się dowiedziano i znowu była rozmowa w bezpieczeństwie w starostwie, bo był taki kierownik w starostwie, który mnie z kolei wezwał i pytał, co ja mówiłem, a tam na sali byli przecież policjanci, słuchali. Na czym polegał ten strajk? Na tym, że odważniejsi, nie licząc się z ewentualnie jakimiś, powiedzmy, pogroźkami czy konsekwencjami, po prostu zameldowali kierownikowi szkoły, bo kierownicy, o ile pamiętam – był jeden czy dwóch – nie strajkowali, tak, jak ja to uczyniłem, że nie będą dzisiaj uczyli, tylko jadą na strajk. W mojej szkole kierownik przyjął to jako moją decyzję. Nie przekonywał mnie o potrzebie czy też odwrotnie, nie tłumaczył, że tu służba, chociaż powiedział, że nie przewiduje się takich rzeczy, ale on, Kodor się nazywał, był raczej za tym, ale bał się w jakimś sensie, natomiast w całej szkole było nas siedmioro, to ja jedyne brałem udział w tym strajku. Polegał on na tym, że z całego powiatu i Chełma zjechaliśmy się do sali kongresowej, do resursy, i tam omawiano te sprawy

materialne nauczycieli, narzekano, wyrażano swoją niechęć, no i propozycje, jak należy to zmienić i co uczynić, żeby ten nauczyciel był jakoś widziany właściwie, nie był dziadem materialnym.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2009-05-09, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |